



**Jak nie stracić
na obligacjach**



**Janusz Korwin Mikke
prosto z Czeczeni**

Najwyższy Czas!

nczas.com

Rok XXVII • Nr 35–36 (1371–1372) • 27 sierpnia – 3 września 2016 • NUMER PODWÓJNY

Cena 7,90 zł w tym 8% VAT



**Stepan
Bandera**

CZY POLACY MORDOWALI UKRAIŃCÓW?

Dr Kulińska ujawnia bulwersującą prawdę

Pamięć wybiórcza

Z doktor **LUCYNĄ KULIŃSKĄ**, wykładowcą Wydziału Humanistycznego Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, prezesem Społecznej Fundacji Pamięci Narodu Polskiego, rozmawia Rafał Pazio.



Uchwała

Uchwała Krajowego Prowidu OUN z 1990 roku nakazywała Ukraińcom i ich sympatykom prowadzić działania zmierzające do odebrania Polsce wielu powiatów na wschodzie i południu kraju i do rozpadu państwa polskiego.

Nakazy tajnej Uchwały Krajowego Prowidu OUN z 1990 roku są następujące:

1. bagatelizowanie zbrodni ukraińskich na Polakach, przemilczanie ich i fałszowanie krwawej, przestępczej historii UPA;
2. pobudzanie proukraińskich sympatii;
3. blokowanie informacji o ludobójstwie ukraińskim na Polakach;
4. blokowanie informacji o współczesnym szowinizmie ukraińskim;
5. wspomaganie separatystycznych ruchów w Polsce;
6. napuszczanie Rosjan na Polaków i Polaków na Rosjan;
7. straszenie polskiego społeczeństwa rzekomo zbliżającą się inwazją Rosji, by nie dopuścić do niewygodnego dla hitlerowskiej Ukrainy Zachodniej, a korzystnego dla Polski politycznego i ekonomicznego zbliżenia polsko-rosyjskiego.

Zwolennicy banderyzmu są wierni literze Uchwały.

- Jak Pani ocenia dyskusję wokół ludobójstwa na Ukrainie, która toczy się obecnie w Polsce?

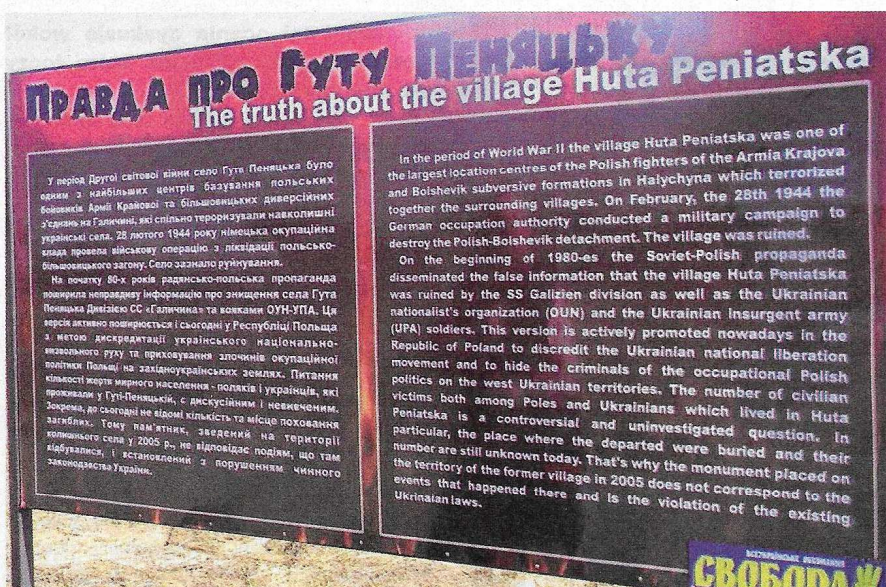
- Ważne, że przez to wiele osób dowiedziało się o tym straszliwym narodowym dramacie. To nie w Syrii czy Ruandzie, ale w Europie, na ziemiach Rzeczypospolitej, i to nie tak dawno temu, Ukraińcy mordowali polskie kobiety i dzieci siekierami i nożami, nabijali na sztachety, przecinali piłami, rozcinali brzuchy, obcinali piersi... Liczba polskich ofiar (od dziecka w łonie matki po starca nad grobem) sięgnęła 200 tysięcy. Jak można było przemilczać i ukrywać latami tak wielką zbrodnię?

Kiedy o tym myślę, dominuje we mnie żal, ale i złość, że tak późno, że tylu poszkodowanych nie doczekało tej chwili. Przecież żadne suwerenne, przyzwoite państwo nie powinno milczeć dziesiątkami lat w kwestii ludobójstwa własnych rodaków. W tym czasie naród żydowski zrobił z własnej martyrologii cały „przemysł holokaustu”. W Polsce obowiązywał jednak podział na tych, których pamięć czcić należy: przede wszystkim ofiary żydowskie (w tym oczywiście Jedwabne i Kielce), polskie ofiary zbrodni niemieckich (od roku 1989 dyskretnie wyciszane), ofiary sowieckich i polskich komunistów (od roku 1989 roku nagłaśniane), no i oczywiście ofiary katastrofy smoleńskiej – i tych, którym pamięć się nie należy. Są to przede wszystkim ofiary zbrodni ukraińskich, ale i innych mniejszości narodowych (Litwinów, Białorusinów, Żydów – dokonywane także we współpracy z Sowietami i Niemcami). Ci pierwsi mają kosztowne masowe obchody, asysty wojskowe, warty honorowe, apele z udziałem prezydentów, premierów – drugim zostawiono milczenie, cierpienie i poczucie krzywdy. To się musi zmienić. Nie można handlować bez końca prawdą i własnym honorem.

- W swoich tekstach i wypowiedziach ujawnia Pani, że na Ukrainie zdarzają się próby robienia ludobójców z Polaków. Padają hasła „Pokajaj się Polsko”! Jaki jest ich cel? Jak powinni zareagować polscy politycy?

- Jak reagować na obwinienie Polaków o to straszne ludobójstwo? Proste – nie przyjmować, nie rozmawiać, nie sponsorować, w ogóle nie kontaktować się z naukowcami, przedstawicielami partii i ugrupowań, samorządów ukraińskich czy jakichkolwiek innych, którzy kłamią czy negują oczywiste fakty dotyczące ludobójstwa Polaków. Rozpocząć na uczelniach poważne programy badawcze związane z ludobójstwem Polaków na Kresach – tyle jest wydziałów historii, katedr – prawdy zakłamać się do końca nie da, ale można ją zamilczać w nieskończoność... Należy zastanowić się, czy apologeti nacjonalizmu ukraińskiego, ludzie zaprzeczający rzezi wołyńsko-małopolskiej, jawni wrogowie polskości – a jest ich, nawet ze stopniami profesorskimi, w Polsce wielu – powinni w ogóle pracować na polskich uczelniach i kłamiwymi pracami zdobywać stopnie naukowe.

Nie mogę zrozumieć, jak władze naszego IPN mogą w ogóle konferować z tak bezwstydnymi



Tablica w Hucie Pieniackiej

nym kłamcą i fałszerzem historii, apologetą banderyzmu jak Wołodymyr Wiatrowycz. Wydaje się, że demoralizacja polskich elit postępuje lawinowo. Czyżby nawet ci „inteligentni” zapomnieli, że „z kim się zadajesz, takim się stajesz”? Nie wolno tolerować zła, nie wolno mu ulegać – to psuje społeczeństwo.

– Jakie są przykłady odwracania ról, przenoszenia na Polaków winy i odpowiedzialności? Proszę opisać te sytuacje.

– Jest oczywiste, że zbrodniarz będzie szukał usprawiedliwienia dla swoich strasznych czynów, ale to, co robią w tej kwestii Ukraińcy, budzi odrazę. Nie cofają się oni bowiem przed obarczaniem polskich ofiar swoimi mordami. Na dużą skalę rozpoczęli ten proceder w czasie obchodów 65 rocznicy ludobójstwa Polaków dokonanego przez OUN-UPA.

Na wielu zakłamujących historię plakatach wieszanych przez nacjonalistów na drzewach i domach na terenie Wołynia w czasie obchodów 65 rocznicy ludobójstwa w roku 2008 czytamy: „POKAJAJ SIĘ POLSKO! Wołyń pamięta spalone wsie. Skutkiem polskiej okupacji Wołynia było zamordowanie przez Polaków 100.000 Ukraińców. Wołyńska okręgowa organizacja Socjal-Narodowej Partii Ukrainy (SNPU), Łuck, ul. Romaniuka 1. Wołyńska Sicz Zaporoskiego Wojska”.

Nieopodal pomnika w Hucie Pieniackiej partia Swoboda organizuje często demonstracje sprzeciwiające się czczeniu pamięci wymordowanych mieszkańców wsi. Przewodniczy im najczęściej Ratusław Nowozenc, były radny lwowskiej rady obwodowej, ważny członek partii Swoboda.

Znajduje się tam tablica specjalnie ustawiona w pobliżu pomnika 1100 Polaków pomordowanych w Hucie Pieniackiej przez oddziały Dywizji SS Galizien oraz Ukraińskiej Powstańczej Armii. Tekst w języku ukraińskim i angielskim zakłamuje historię, przedstawiając cywilnych mieszkańców Huty Pieniackiej jako „bojówki okupujących Ukrainę Polaków lub bolszewików”. Potworny mord dokonany podstępnie nocą na niewinnych polskich ro-

dzinach jest bagatelizowany i winą za niego obarcza się samych Polaków!

W reakcji na uchwałę polskiego Sejmu z lipca 2016 roku ambasador Ukrainy w Polsce, Andrij Deszczycza, publicznie oskarżył Polaków o dokonanie ludobójstwa na Ukrainach. Z kolei ukraiński doradca rządowy Ołeksij Kurinnyj, związany z nacjonalistyczną Partią Swoboda, zapowiedział rozpoczęcie w Radzie Najwyższej prac nad ustawą o roszczeniach terytorialnych wobec Polski.

Warto zauważyć, że kiedy o ludobójstwo czy „polskie obozy zagłady” oskarżają nas jacyś niedouczeni zachodni pismacy lub środowiska celowo starające się zrzucić na Polaków winę za niemieckie zbrodnie, MSZ RP reaguje natychmiast. Tym razem milczy. Dlaczego? Czy ukraińskiemu ambasadorowi wolno obrażać Naród Polski? Czy na przemilczaniu kłamstw i oszczerstw mamy budować nasze „dobre relacje” z Ukrainą?

Tymczasem znany kijowski adwokat, działacz społeczny i ekspert rządowy Ołeksij Kurinnyj, związany z nacjonalistyczną Partią Swoboda, zapowiedział, że rozpocznie pracę nad ustawą zawierającą roszczenia terytorialne wobec Polski. Jeśli dokument ten uzyska poparcie w Radzie Najwyższej, to władze w Kijowie będą zobligowane wystąpić do Polski o „zwrot” terytorium dawnego „ukraińskiego” Księstwa Halicko-Wołyńskiego z XIII wieku w postaci tzw. Zakerzonii, czyli Chełmszczyzny, Przemyśla, Jasła, Rzeszowa, Białej Podlaskiej, a być może nawet Lublina, jako „ukraińskich ziem etnicznych”.

– Jakie właściwie znaczenie ma polska uchwała parlamentarna w sprawie wydarzeń na Wołyniu podjęta w lipcu tego roku przez posłów?

– Oczywiście ma, ale potrzebna jest ustawa, dokument wyższego rzędu, który będzie miał moc prawną. Dzisiaj w Polsce za zabranie kamyczka z obozu w Auschwitz można być ściganym i karany. Tymczasem za fałszowanie prawdy o ludobójstwie dokonanym przez Ukraińców, za prezentowanie banderowskich

Dr Lucyna Kulińska



symboli, pod którymi mordowano Polaków w Kresach – nie.

To niedopuszczalne.

Polska musi zwerzyfikować swoją politykę wobec Ukrainy. Podstawą stosunków dwustronnych między państwami jest zasada wzajemności. Jeżeli Ukraina, będąc w tragicznej sytuacji, pozwala sobie na upokarzanie przyjaźnej Polski, to co będzie po uzyskaniu wewnętrznej stabilizacji? Bardzo prawdopodobne, że wróci do tradycyjnego sojuszu z Niemcami i wykopie Polskę grób.

– Co każdy Polak powinien wiedzieć o „terrorystach ukraińskich”?

– Trzeba wiedzieć, że w swoich działaniach kierowali się barbarzyńską ideologią zaboru i mordu, sformułowaną przez Dmytra Doncowa, a wprowadzoną w czyn przez Stepana Bandere i jego kamratów. Trzeba też pamiętać, że nacjonalizm ukraiński miał zawsze charakter antypolski. Tak było przed II wojną światową, w jej trakcie, kiedy przybrał wymiar ludobójczy, tak jest i dzisiaj. Zainteresowanych tematem odsyłam do mojej obszernej pracy na ten temat pt. „Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922-1939”.

Przejawów niechęci wobec narodu polskiego nie brakuje ani w deklaracjach ideowych nacjonalistów ukraińskich, ani w wystąpieniach ich liderów. Przede wszystkim zaprzeczają dokonany zbrodniom, a ich sprawców podnoszą do rangi bohaterów. Pojawiają się też wątki stricte rewizjonistyczne, nawiązujące do idei „wielkiej Ukrainy”. Padają żądania „oddania” 19 powiatów – ziem sięgających po Kraków i Warszawę! Roszczenia terytorialne dotyczące tzw. Zakerzonii pojawiają się też w finansowanym z pieniędzy polskich podatników „Naszym Słowie”, organie Związku Ukraińców w Polsce. ZUwP ma niechlebną kartę związaną ze wspieraniem ukraińskiej ideologii nacjonalistycznej, odwołującej się bezpośrednio do banderyzmu i faszyzmu.

– Dlaczego temat Wołynia jest przez polskie elity, mimo uchwały sejmowej, spychany poza główny nurt dyskusji? Czy coś w związku z tym politycznie zyskujemy, czy tracimy?

– Kolejne władze w Polsce bezrozumnie mizdrzą się do potomków naszych oprawców, zbrodniarzom gwarantują bezkarność, stosują blokadę informacyjną w odniesieniu do ich przestępstw, zbroją, szkolą, sponsorują z kieszeni polskiego podatnika neobanderowskie formacje. Wpuszczają do Polski, mimo tak złych doświadczeń, setki tysięcy Ukraińców, którym rozdaje się obywatelstwa. Niestety „kosmopolityczny”, forsowany dawniej przez obóz

Podbudowa „naukowa”

Ukraińcy, aby zrzucić winę na Polaków, usiłują kłamstwa podpierać „nauką”. Mogą to robić, bo oficjalne badania w Polsce na ten temat programowo prowadzone nie są.

Poza skandalicznymi tezami propagowanymi przez szefa IPN Ukrainy Wołodymyra Wiatrowycza, który barbarzyńskie wymordowanie 200 tys. Polaków nazywa z swych książkach i artykułach „wojną polsko-ukraińską” (ciekawe, od kiedy masowe nabijanie niemowląt na płoty, masakrowanie siekierami czy obcinanie kobietom piersi nazywa się „działaniami wojennymi”), poza niszczeniem dowodów zbrodni – dokonywanym na masową skalę na Ukrainie od chwili, kiedy nacjonaści doszli do władzy i umiejscowili się w strukturach ukraińskiego IPN – ukraińscy nacjonaści organizują też międzynarodowe konferencje „naukowe”, za pomocą których spadkobiercy ukraińskich kolaborantów nazistowskich próbują udowodnić, że:

- a) Polacy sami byli winni;
- b) rząd polski na emigracji w Londynie wydał AK rozkaz eksterminacji Ukraińców w powiecie chełmskim;
- c) opowieści o górach trupów i rzekach krwi na Wołyniu są fałszywe, a już na pewno przesadzone;
- d) Polacy mordowali bardziej intensywnie, bo Ukraińcy zabili w odwecie za rzeź chełmską i w samoobronie 20 tys. Polaków na terenie czterech województw, a Polacy zamordowali 5 tys. Ukraińców, głównie inteligencję, tylko na terenie jednego powiatu. I tak dalej, i tym podobne. Oczywiście na tych „konferencjach” nie pada ani słowo o kolaboracji Ukraińców z nazistami, o udziale ukraińskich nacjonalistów z OUN i UPA w Holokauście, w rzeziach Polaków...

Warto zauważyć, że od lat w Polsce, za pieniądze polskiego podatnika,

naukowcy ukraińskiego pochodzenia mają czas i środki, aby „udowodniać naukowo” wymienione powyżej tezy, a potem prezentować je na zagranicznych konferencjach „naukowych”. Klasycznym przykładem takiego „polskiego historyka narodowości ukraińskiej” jest uczestnik tej konferencji, ukraiński odpowiednik pana Grossa – Roman Wysockij. Hojnie finansowany od lat z kasy nacjonalistów ukraińskich z zagranicy – głównie z Kanady. Już profesor – dzięki praktycznie splagiatowanej z ukraińskiej książki p. Mirczuka pracy o nacjonalizmie ukraińskim – która stała się jego doktoratem – i wrednej habilitacji, przyrównującej prace i działalność Romana Dmowskiego do zwyrodniałego nazizmu Dmytro Doncowa, obronionych bez przeszkód na polskiej uczelni. Człowiek ten jest porażającym dowodem wojującego antypolonizmu panoszącego się w naszych szkołach wyższych. Od dawna uczy w Lublinie na uniwersytecie polską młodzież – historii Polski. Jak uczy? Czego uczy? Nietrudno sobie wyobrazić. Już sam Piłsudski mówił: „Historię swoją piszcie sami, bo inaczej napiszą ją za was inni i źle”. Na razie Polakom historię piszą głównie inni: Grossy, Wysockie, Hałagidy, Misiły, Drozdy, Snydery, Beauvois, Davisy, Ashe...

W czasie gdy „polscy historycy” udowadniają, że Polacy „sami się wymordowali – a jeżeli już, to zasłużyli sobie na to z nawiązką – ŻADNA POLSKA UCZELNIA NIE PODJĘŁA SIĘ SYSTEMATYCZNYCH BADAŃ NAD LUDOBÓJSTWEM NA POLAKACH – ROBIĄ TO OD LAT W 90% AMATORZY, Z MINIMALNYM WSPARCIEM PAŃSTWA!!! Nawet polskich ofiar nie policzono należycie – mimo dużej ilości polskich źródeł historycznych. To haniebne!!! NIE ZROBIŁA TEGO (PROGRAMOWO ZRESZTĄ) „KARTA”, NIE ZROBIŁ IPN – CHOĆ OCZYWIŚCIE ZABITYCH W ODWETACH, ZRESZTĄ NIELICZNYCH UKRAIŃCÓW POLICZONO Z CZUBKIEM...

To nie przypadek...

Piłsudskiego prometeizm przetrwał w polityce polskiej do dziś. Pomimo swej podstawowej nieprzystawalności do rzeczywistości, pomimo że w znacznym stopniu przyczynił się do nieszczęść, jakie spotkały nasz kraj, okazał się na swój sposób niezniszczalny. W stosunkach Polski z ukraińskim sąsiadem nieustannie dochodzi bowiem do dramatycznego zderzenia dwóch mentalności i sposobów myślenia, które stroną polską czynią bezbronną. Polacy z natury dążą do porozumienia za każdą cenę w kontaktach z Ukraińcami, nie realizując polskiego interesu narodowego lecz – aktualnie – dyrektywy USA. Takie postępowanie rozzuchwala ukraińskiego sąsiada, odbierane jest jako słabość i wykorzystywane dla własnych celów.

Antypolonizm towarzyszący szerzeniu się szowinizmu banderowskiego na Ukrainie i w Polsce przejawia się m.in. poniżaniem kolejnych polskich prezydentów. Tak było z Aleksandrem Kwaśniewskim, kiedy na kilka godzin przez otwarciem Cmentarza Orląt „nieznani sprawcy” rozbili marmurową płytę, na której miał składać wieńce. Tak było z Lechem Kaczyńskim, napastowanym i obrażanym przez liczną grupę neobanderowców w czasie odsłaniania pomnika w Hucie Pieniackiej. Nie ina-

czej traktowano Bronisława Komorowskiego. W jego wypadku incydentów było szczególnie dużo – wprost proporcjonalnie do ich ignorowania przez niego samego. Wysoce obraźliwa była już sama absencja Wiktora Janukowycza na obchodach 70 rocznicy wołyńskiego ludobójstwa w Łucku, zaś dopuszczenie do ataku i uderzenia prezydenta Komorowskiego jajkiem pod katedrą w Łucku – arogancją i zaplanowaną zniewagą. W czasie uroczystości 70 rocznicy zakończenia II wojny światowej na Westerplatte Petro Poroszenko nosił rozetkę w czerwono-czarnych banderowskich barwach. W przestrzeni internetowej z oburzeniem przyjęto tę przemilczaną w mediach demonstrację prezydenta Ukrainy. Pod koniec maja 2015 roku media doniosły o planowanym spotkaniu prezydentów Polski i Ukrainy. Tymczasem Poroszenko po prostu nie przyjechał. Najszerszym echem odbity się skandaliczne, antypolskie w wymowie ustawy Rady Najwyższej Ukrainy: nadająca uprawnienia kombatanckie członkom ukraińskiej Armii Powstańczej oraz ustawy historyczne gloryfikujące nacjonalizm ukraiński, które uchwalono dokładnie w dniu pobytu prezydenta Komorowskiego w parlamencie ukraińskim. Ostatnim przykładem

urągania Polakom jest akcja neonazistów ukraińskich, którzy w dniu rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego urządzili spektakl chwały oddziału SS-Dirlewanger.

Dowodów lekceważenia jest o wiele więcej. Polska – „pierwszy adwokat” Ukrainy w Europie – nie jest w ogóle zapraszana na negocjacje dotyczące ukraińskiego konfliktu. Wszystkie te zniewagi, bagatelizowane przez kolejnych prezydentów Polski, niczego nie nauczyły także bezmyślnych lub koniunkturalnych obrońców nacjonalizmu ukraińskiego w Polsce. Nie dociera do ich świadomości, że dla nacjonalistycznie zorientowanych Ukraińców jesteśmy wrogiem na równi z Rosją, a tolerują nas, bo aktualnie staniemy „źródło aprowizacji” w postaci gotówki, uzbrojenia, szkolenia, pomocy medycznej itp. Upokarzający to układ, w którym bardziej zabiegamy o ukraińskie interesy niż sami Ukraińcy gotowi są to czynić. Boli, że Polska marginalizuje się, ale i ośmiesza na własne życzenie.

– Proszę opisać trudności związane z habilitacją na temat Wołynia?

– Cóż tu opisywać. Tematy kresowe, szczególnie te „wrażliwe”, to na kierunkach humanistycznych w Polsce tabu. Podejmowanie ich to pewna droga do naukowej anihilacji. Za to gdy wybiera się tematy nieistotne, ale „bezpieczne”, nie wahając się naginać faktów i płynąć z nurtem obowiązujących wykładni – wszystko jest OK. Będą tytuły, stypendia, granty, nagrody.

Nie jest tajemnicą, że do osiągania sukcesów uczelnianych wystarczy szkolowanie i ośmieszanie Polaków – vide prace pana Romana Wysockiego z UMCS, apologety ukraińskiego nacjonalizmu. Toż to czysta demoralizacja. Taki człowiek kształci studentów na polskim uniwer-

Samorząd

Dzisiejszy Lwów od lat stawia pomniki, nadaje honorowe obywatelstwo Banderze i Szuchewyczowi, którzy byli twórcami OUN i UPA – organizacji, które są odpowiedzialne za ludobójstwo 200 tysięcy Polaków na Wołyniu, Podolu i w Małopolsce Wschodniej. Oni nadal ideologicznie i organizacyjnie kształtują tym organizacjom, oni uznawali przemoc w stosunku do ludności cywilnej za w pełni usprawiedliwioną i zalecaną formę walki. Radni Lwowa, poprzez finansowane z kasy miasta kampanie reklamowe, stawiają tych ludzi za wzór do naśladowania dla młodzieży.

Nie mają żadnych zahamowań – np. w kwietniu 2009 partia Swoboda umieściła w centrum Lwowa 20 plakatów z herbem walczącej pod nadzorem Waffen SS dywizji i hasłem „Oni bronili Ukrainy”.

sytecie! Jaki będzie skutek, nietrudno przewidzieć. Na uczelniach dzieją się naprawdę złe rzeczy, patologia goni patologię. Patriotyzm, obrona interesów Polski, dbanie o jej dobre imię – to nie jest priorytet, wręcz przeciwnie – to „nienormalność”. Szczególnie zdeprawowany został zawód historyka. Wbrew nakazom Marszałka: „Polacy, piszcie swoją historię sami, bo wam napiszą inni i źle” – pozwoliliśmy pisać swoją historię cudzoziemcom. I zrobili to ŹŁE.

– Czy dziś można jakoś ukarać tych, którzy dokonywali rzezi na Polakach lub głoszą ideologię nacjonalizmu ukraińskiego?

– Większość bandytów z OUN-UPA już nie żyje. Ale masowe umarzenie śledztw prowadzonych przez IPN (Komisja Badania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu) jest skandalem. Tu chodzi o ten straszny fałsz. Przez zaniechania, przez brak badań uczelnianych Ukraińcy bezwstydnie potrafią oskarżać ofiary o własne zbrodnie. To się dzieje. W dokumentach, które publikowałam, jest mnóstwo nazwisk napastników-zbrodniarzy. Dzisiaj niektórzy z nich dostają za swoje zbrodnie tantiemy i odbierają nienależne honory. Jak to możliwe, że nasze państwo na tym odcinku całkowicie zawodzi?

– Jak powinna dziś w Polsce kształtować się walka o pamięć o zamordowanych na Ukrainie Polakach?

– Zaczniemy od tego, że Polacy zostali zamordowani, jak już powiedziałam, na ziemiach Rzeczypospolitej. To nie była żadna Ukraina, tylko polskie województwa.

Co do walki o pamięć, sprawa jest prosta. Ustawa przeciwdziałać ma promowaniu banderyzmu w Polsce i próbom zaprzeczania ludobójstwu wołyńsko-małopolskiemu. Zaprzeczenie Petra Tymy, szefa ZUwP, byłoby penalizowane. Dzień 11 lipca ma być dla Polaków mementem. Zapraszanie do Polski setek tysięcy edukowanych w szowinizmie Ukraińców uważam za nieodpowiedzialność.

Zaniechania

Od ponad trzech lat czekamy bezskutecznie na wydanie zbioru prac naukowych pod tytułem „OUN, UPA i zagłada Żydów”. Są to tłumaczenia tekstów prac naukowców z całego świata – w większości z języków: angielskiego, niemieckiego, francuskiego, ukraińskiego i jednej z rosyjskiego. Są także teksty polskie już opublikowane, ale są tam również publikowane po raz pierwszy. Jest to 36 prac badawczych plus wstęp i podsumowanie – łącznie ponad 900 stron. Potrzeba na nie 30 tysięcy. Pomysłodawca tomu, pan Wiesław Tokarczuk – jeden z wybitnych działaczy kresowych – aktualnie sam haruje, by zarobić te pieniądze, i szuka – na razie bezskutecznie – jakiegokolwiek pomocy czy sponsorów.

By zachować pamięć, trzeba też wydawać książki, promować je, wprowadzić wiedzę o ludobójstwie do podręczników – zarówno języka polskiego, jak i historii. Istnieją wspaniałe wiersze o ludobójstwie i wypędzeniu z Kresów. Czekają na antologię, na wprowadzenie do kanonu poezji polskiej.

– Czy działania państwa w tym zakresie są wystarczające?

– Polacy powinni dążyć do tego, by szowiniści ukraińscy, zhańbieni ludobójstwem, nie decydowali o kształcie dzisiejszego ukraińskiego państwa. Nie ma nadziei, że oni się sami „naprawią”. Wręcz przeciwnie – zjawisko narasta. Niedawno główną ulicę Kijowa nazwano imieniem Bandery – to naigrzanie się z Polaków. Przecież tak nigdy nie postąpiłaby ukraińska władza, która nas szanuje! To nie są przecież ludzie niepełnosprawni intelektualnie. Oni to robią z premedytacją, oni wiedzą, że mogą to robić bezkarnie, bo Polska i tak będzie ich finansować i wspierać! Czy zaślepieni antyrosyjskością politycy polscy tego nie widzą? Udają, jak poprzednicy, że deszcz pada, kiedy neobanderowcy plują nam w twarz. Płaszczą się przed złem. Nie chodzi tylko o martyrologię sprzed 70 lat, ale o ocalenie resztek honoru! Pragniemy w stosunkach z winnym zbrodni ludobójstwa narodem nie czuć się tak podle jak dzisiaj, kiedy jesteśmy obrażani pomnikami naszych oprawców, stałym przywoływaniem zbrodniczej ideologii OUN i jej symboliki, lek-

ceważeniem, a nawet biciem polskich obywateli na Ukrainie. Ja jako historyk piszący prawdę o zbrodniach ukraińskiego nacjonalizmu nie mogę bezpiecznie wyjechać na Ukrainę, bo w majestacie prawa zostaną aresztowani za obrazę OUN-UPA. Czy to normalne?

– Oczekuje Pani na film Wojciecha Smarzowskiego o Wołyniu? Czego się Pani po tym obrazie filmowym spodziewa?

– Film w większej części jest oparty na opowiadaniu pt. „Nienawiść” Stanisława Srokowskiego – jednego z nacownych świadków ukraińskich zbrodni. Ten obraz, zrealizowany ręką doskonałego reżysera, będzie hołdem oddanym pomordowanym Polakom.

– Jaka może i powinna być rola „sprawiedliwych” na drodze budowania obecnych relacji z Ukrainą?

– Sprawa jest trudna i bolesna. Otóż Ukraińcy, a szczególnie nacjonaliści uważają tych, którzy ratowali Polaków, za zdrajców – więc to nie powód do dumy, a podejrzliwość, może wręcz wstyd... Poza tym przez całe lata staliśmy się w swoich książkach, badaniach, właśnie w imię „wspólnej przyszłości”, omijać kwestię sprawców. Łatwiej pogodzić się z tym, że napadała i mordowała grupa faszystów-fanatyków z OUN-UPA. Ale prawda była nieco inna – bardziej brutalna: najokrutniej mordowali zaagitowani przez nich i kierujący się chęcią zysku zwykli Rusini – Ukraińcy – obywateli II Rzeczypospolitej. Przy okazji grabili i palili swoich sąsiadów – bez litości... Zdecydowana większość uwiaryła agitacji nacjonalistów, że „jeden zabity Polak to metr wolnej Ukrainy” i że tylko bez Polaków „zakwitnie szczęściem Ukraina”. Nawet ci, którzy przeciwstawiali się ludobójstwu, z czasem milkli, bo jak tu potępiać własnego syna czy wnuka, który mordował? Powstało coś, co nazywamy „współnictwem zbrodni”. Na grabieży polskiego mienia korzystały całe rodziny, nawet jak była to pokrwawiona odzież czy pierzyna... Taka jest smutna prawda. Jednak to ukraińscy przywódcy polityczni, wojskowi czy duchowni (głównie księża greckokatolicki) rozpychający się dziś niesłusznie na pomnikach na całej Ukrainie ponoszą odpowiedzialność największą. To oni pchnęli zwykłych ludzi do tych barbarzyńskich zbrodni. To głęboki i nierozwiązany problem moralny tego kraju, moim zdaniem hamujący jego normalny rozwój.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Rafał Pazio ■

„Pokajaj się Polsko”

ПОЛЬЩА ПОКАЙСЯ!

**ВОЛИНЬ ПАМ'ЯТАЄ
СПАЛЕНІ СЕЛА**

Протягом польської окупації Волині поляками було замордовано понад 100 000 українців

**ВОЛИНЬСЬКА ОБЛАСНА ОРГАНІЗАЦІЯ
СОЦІАЛ-НАЦІОНАЛЬНОЇ ПАРТІЇ УКРАЇНИ (СНПУ)**

м.Луцьк вул. Романаюка 1 тел 2 36 69

“ВОЛИНЬСЬКА СІЧ” ВІЙСЬКА ЗАПОРІЗЬКОГО